# NASZA SZKOŁA

## NR 4

PISMO RAD RODZICIELSKICH

# Treść.





**Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.**

# NASZA SZKOŁA

ORGAN RAD RODZICIELSKICH
OBWODU SZKOLNEGO CIESZYŃSKIEGO

Rok 2. **Maj** Nr. 4

CIESZYN-GOLESZÓW-SKOCZÓW-WISŁA-ZEBRZYDOWICE




**12 maja 1935**

# Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Do Obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności zkolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w was zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Warszawa — Zamek, dnia 12 maja 1935 r.



*„Powtarzam: trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejszą będzie, niż smutne nieraz „dzisiaj". Wśród ludzi, którzy w trudnem nieraz życiu ciężkie łamali przeszkody i którzy pomimo to nadal będą optymistami, spokojnie można mówić o trudnościach, które przyszłość nastręczy. Można spokojnie oceniać przyszłe przeszkody."*

Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Katowicach (28 sierpnia 1922 roku.)

# Wawel.

*„Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jakgdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą: kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami."*

*...„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie."*

Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie na Wawelu z okazji sprowadzenia do kraju prochów Juljusza Słowackiego (28 czerwca 1927 roku).

# Uwagi o wychowaniu państwowem.

Przyznać się muszę, że byłem doniedawna negatywnie ustosunkowany do t. zw. wychowania państwowego. Uważałem dotąd, iż podstawą wychowawczego systemu powinien być naród. Nie znałem naukowej literatury ujmującej zagadnienie wychowania państwowego, przyglądałem się szkole o tyle, o ile miało to związek z uczęszczaniem mego syna do szkoły. Zawdzięczam — muszę to przyznać — poznanie nowej szkoły coraz ściślej przeprowadzanej na naszym terenie współpracy szkoły z domem rodzicielskim. Zainteresowałem się programem nauczania, pracą uczniów w organizacjach szkolnych, czytam dosyć dokładnie prasę młodzieżową. Obserwuję dokładnie syna, rozmawiam z nim na tematy związane z jego pracą w szkole, jak przeszły mu lekcje, czego się nauczył, co ma zadane do domu, jak wyglądała zbiórka harcerska czy odprawa „Straży Przedniej", jak wypełniał obowiązki dyżurnego, co wyczytał w ostatnim numerze „Kuźni Młodych". Wreszcie uczęszczam na zebrania Rady Rodzicielskiej i tam również poznaję dzisiejszą szkołę.

Gdy dowiedziałem się, że w kasynie Rodziny Urzędniczej zapowiedziano na 2 maja b. r. referat na temat: „Uwagi o wychowanie państwowem" — nie omieszkałem iść celem wysłuchania tegoż. Trudno było przyznać się w dyskusji do klęski, którą poniosłem. Stało się wtedy dla mnie jasnem, że droga, jaką musi kroczyć nasze wychowanie — jest jedna. Trzeba koniecznie wychować młodych obywateli państwowo.

Nietylko z racji przesłanek historycznych, tradycyjnych, lecz także z racji potrzeb polityki państwowej. Pozwolę sobie przejść kolejno wywody prelegenta. W innych państwach oddawna zdrowy instynkt społeczeństwa zespolił ideał wychowawczy z ideą państwa. Są państwa, gdzie pojęcie narodu jest identyczne z pojęciem państwa. U nas jest i było inaczej. Nie tworzymy państwa pod względem narodowościowym jednolitego. Przeszło stuletnia niewola i w wyniku tego obce i wrogie nam organizmy państwowe wytwarzały wrogi w nas stosunek do państwa. W dobie niepodległego bytu państwowego przed rozbiorami Polski niejednokrotnie nad zdrowym instynktem państwowym górowała anarchja. W charakterze naszym brak stałości, w myśleniu brak konstruktywizmu, brak zmysłu organizacyjnego, w usposobieniu niezaradność, skłonność do wybujałej swobody, przeradzająca się często w warcholstwo.

Jeźli zatem zatraciliśmy zdolność myślenia kategorjami państwowemi, to myśląc o gruntowaniu niepodległości państwowej — musimy dążyć do wzrostu uświadomienia obywatelsko-państwowego.

Każdemu obywatelowi zależy na budowaniu potęgi państwa

polskiego, bo tylko Polska mocarna może wytrzymać nacisk kontynentu od zachodu i wschodu. Niekorzystne granice musi wyrównać silna armja, rozbudowa dróg komunikacyjnych i spoistość wewnętrzna społeczeństwa.

Błędy w strukturze wewnętrzno-politycznej ze zwichnięciem równowagi władz w konstytucji marcowej usunęliśmy w nowej konstytucji. Przypomnijmy sobie, jak to w ciągu 8 lat do r. 1926 przewinęło się aż 16 gabinetów, do wyborów stawało 35 list partyjnych. Utworzenie gabinetu wymagało koalicyj, kompromisów i targów partyjnych. Panował chaos, a z życia politycznego wyparto wszelkie moralne zasady. Dzielono się rządami w poszczególnych województwach i powiatach.

Przyglądnijmy się teraz naszemu życiu gospodarczemu. Najpierw stwierdzić musimy, że naszego życia zbiorowego nie umiemy oceniać z punktu widzenia gospodarczego. Myślimy agospodarczo, co wytykał nam swego czasu Szczepanowski, który czynił wysiłki, aby inteligencję polską oderwać od myślenia literacko-estetycznego i przekonać, że rozwój sił ekonomicznych nie jest wypływem wyłącznie egoizmu, łakomstwa i chciwości.

Obowiązkiem szkoły jest stworzenie gospodarczej postawy u swych wychowanków, którzy rozumieją swoje miejsce pośród zjawisk życia gospodarczego i mają stanowić element siły działającej dzięki pojmowaniu ładu społecznego. Naród bez państwa jest bezsilny. Dlatego państwo wysuwamy jako czynnik nadrzędny i wszystko, co się dzieje w szkole, musimy podporządkować wychowaniu państwowemu. To nie nazwiska bohaterów, nie kilka pięknych dat w naszej historji, nie uroczystość i święto państwowe, na wychowanie państwowe składają się wszystkie momenty wychowawcze i w nauczaniu. To przemyślany plan pracy i jego realizacja.

„Czyn nasz jest określony tem, czem być mamy i czem być chcemy.“ Czyn ma wartość, wysiłek buduje.

Na tak szerokich podstawach wspiera się wychowanie państwowe w szkole polskiej. Zastraszające postępy poczyniło wychowanie państwowe w Rosji, Niemczech, czy Włoszech.

Nasz system wychowawczy różny jest od tamtych. Tam jednostka nic nie znaczy, młodzież wychowuje wyłącznie państwo, rodzinę odsunięto całkowicie od wpływów wychowawczych.

U nas odszukaliśmy własne drogi, wyrabiamy samodzielność w młodzieży, indywidualizujemy nauczanie, dążymy do współpracy rodziny ze szkołą, równocześnie zdając sobie sprawę z wartości organizmu państwowego; stworzyć musimy typ obywatela ustosunkowanego pozytywnie i realnie do rzeczywistości państwowej. Szkoła musi dokonać jak najszybszej konsolidacji charakteru narodowego, wytworzyć obywateli-bojowców, gotowych do

rezygnowania z korzyści osobistych, gdy dobro zbiorowe tego wymaga, ludzi o ulepszonych duszach, wyrastających ponad siebie samych. Wtedy zwyciężymy! L.

---

# Państwowe wychowanie — jako zadanie szkoły i domu.

Idea wychowywania młodego pokolenia na zasadach służenia Państwu, nie nowa i stosowana oddawna przez ludzkość, a tak uwypuklona w starożytnej Sparcie i Rzymie, przewija się z różnem nasileniem i rozumieniem w historji całej Europy poprzez wszystkie czasy. Nie dziw też, że pojęcia i zasady tego wychowywania przybrały tam, mimo postępowości życia, już określone formy i nieraz przechodzą uprzednio przetartemi szlakami.

Naród polski, rozdzielony granicami zaborców i pozbawiony przeszło 1½ wieku własnego państwa, w ścisłem tego słowa znaczeniu, przechodził w okresie niewoli wręcz odmienną drogę wychowawczą, drogę, na której napotykany wyraz „państwo“ oznaczał wroga, zaborcę wynaradawiającego, lub despotę. Pielęgnowano w duszach młodych pokoleń pojęcia „naród i ojczyzna“, maksymą zaś wyniku wychowawczego na tej drodze miała być zdolność buntu i powstania przeciw państwu.

Okres wojny postawił inne narody pod znakiem li tylko konsolidacji narodowej, naród zaś polski pod znakiem walki o to państwo. Z walką o niepodległość sprzęga się początkowo heroiczny bezprzykładny w historji świata czyn zbrojny żołnierzy strzeleckich, następnie 1-szej brygady legjonów, a potem coraz to liczniejszej liczby najlepszych synów ojczyzny.

Synowie ci, gdy, po wywalczeniu niepodległości ojczyzny, do domów wrócili, nie zastali, jak żołnierze innych narodów, utartych dróg państwowości. Musieli bez wypoczynku zabrać się do niezmiernie ciężkiej pracy budowania całego gmachu państwowego, od fundamentów poczynając.

W tym właśnie rozumieniu, budowania państwowości od fundamentów, wychowywanie młodzieży pod znakiem i na zasadach służenia państwu, nabiera znaczenia jedynego nieomylnego sposobu zapewnienia całości i niezależności narodu.

Zadania tego, tak koniecznego a zarazem doniosłego, podjęła się szkoła polska, nasza szkoła.

Niestety, znaczny odłam rodziców i rodzin wychowywanej dzisiaj młodzieży nosi w sobie, nieraz podświadomie, ten lub inny szczątek ujemnego nastawienia się do państwa. Niezależnie od źródła pochodzenia, wpływ tego nastawienia do państwa jest dla młodzieży równie szkodliwy. Równie szkodliwy wpływ wywiera na młodzież tak konserwatywny zachwyt staruszków dla ustroju

państwowego dawnych zaborców, jak zniechęcenie i niezadowolenie tych, którzy nie chcą rozumieć różnicy między wymarzoną w młodych latach „wolną ojczyzną“, a surową rzeczywistością nowoczesnego państwa, mającego dorównać innym lub je prześcignąć.

Mrówczą pracą budowany system lekcyj, programów, ćwiczeń i pogadanek, jako system dla stworzenia mocnego podłoża pod przyszłe fundamenty państwowości, którą szkoła podjęła się zaszczepić młodzieży, — system ten zostaje nieraz mocno nadwerężony przez jedno nierozważne słowo rodzica. Lekkomyślne powiedzenie lub wręcz negatywne oszacowanie wysiłków szkoły, umniejsza lub wręcz osłabia efekt pracy, zmierzającej do wychowania młodzieży w pojęciu: „ojczyzna — to państwo, państwo — to ja“.

Jak zaradzić złemu? Dom bez szkoły jest w stanie dać tylko t. zw. „domowe wykształcenie“. Szkoła bez domu da tak zwane „szkolne przygotowanie“. Tylko wzajemne zrozumienie potrzeb, konieczności i zasad, zgłaszanych do wychowywanej młodzieży przez szkołę i dom, jedynie to wzajemne zrozumienie i wynikające z niego poczucie poszanowania, dać mogą pozytywny wynik. Dążność do „państwowego wychowania“ znajdzie ułatwione tory postępu, gdy pierwiastek życia rodzinnego, tkwiący w istocie idei życia państwowego, wejdzie w życie szkoły i przeciwnie w życie rodzinne wejdzie zasada respektowania poczynań szkolnych.

To zagadnienie, wzajemnego przenikania się szkoły i domu, względnie rodziny — jest i doniosłem i obszernem. To też wiele form i sposobów możnaby na tem polu zastosować.

Zmierzając konsekwentnie po drodze zbliżenia domu do wychowawczego wpływu szkoły, w znaczeniu „wychowania państwowego“, — bezwarunkowo zetkniemy się z pojęciami dobra narodowego.

„Dobro narodowe“ spotkamy bądź jako temat, naświetlany w szkole, a w domu przejawiający się przynajmniej w zwykłem opowiadaniu dzieci i młodzieży o przebiegu dni szkolnych, bądź spotykamy te „dobra narodowe“, jako zahaczające o życie rodziny i przejawy życia publicznego.

Jeśli szczerze ze szkołą współpracować chcemy, jeżeli poważnie tę współpracę zrozumiemy i jeżeli odpowiednio ocenimy całą doniosłość „państwowego“ wychowania przez szkołę, — to zagadnienie dobra publicznego, dobra narodowego, jest jednem z najbardziej aktualnych zagadnień, znakomicie nadających się do popularnego ujęcia i rozwinięcia tematu o państwie.

Realizując więc współpracę rodziny ze szkołą, „Nasza Szkoła“ winnaby udzielić miejsca i uwagi sprawie naświetlania przez szkołę i dom pojęcia „dobro narodowe“.

Nadarzające się możliwości obszernego naświetlania tych pojęć winnyby spełniać zadanie pomocniczo-wychowawcze przygotowania domów rodzinnych młodzieży do pojmowania państwa jako kompleksu własnych narodowych dóbr.

Inż. Zygmunt Tomaszewski.

---

# Wolny czas ucznia.

Czas! Jedno z najmniej określonych pojęć. Czas wolny jest czemś najbardziej upragnionem dla człowieka przeciążonego pracą, a zmorą dla tych, którzy nie umieją go zapełnić.

Jeśli potrafimy dziecko nauczyć właściwego korzystania z wolnego czasu, obronimy je na zawsze przed nudą, a społeczeństwu przysporzymy czynnych ludzi.

Nauczyć dziecko należytego wypełnienia wolnego od zajęć szkolnych czasu jest o tyle łatwo, że można korzystać z różnych zalet wrodzonych dziecku, jak: z ruchliwości, ciekawości, bogatej wyobraźni, zdolności naśladowania, zmysłu społecznego i zdolności twórczych.

Trzeba niemi tylko pokierować, nie krępując zbytnio wolności dziecka. Aby niemi kierować, trzeba wiedzieć, jak i gdzie spędza uczeń czas wolny od nauki i okazać żywe zainteresowanie nietylko jego pracą szkolną, lecz właśnie czasem, nieobjętym zadaniami szkolnemi, o którym zamierzam mówić.

Wkraczamy w uroczy świat młodzieży. Aby go zrozumieć i czuć się w nim dobrze, przypomnijmy sobie jasne, słoneczne chwile dziecięctwa spędzone w polu, w lesie, nad rzeką, w górach lub cichutko przy zabawie w naszym kąciku; zliczmy noce, któreśmy ofiarowali, aby przeczytać, nie dającą się na rozkaz odłożyć, książką; wróćmy do chwil, kiedyśmy w ukryciu układali pierwsze wiersze lub pisali światoburcze powieści, przypomnijmy sobie, jak wymykaliśmy się na zebrania koleżeńskie i tajne kółka dla przeczytania lub omówienia spraw, związanych z najgłębszemi naszemi zainteresowaniami.

Uprzytomnijmy sobie, jak czekaliśmy na chwilę, gdy będzie można z matką lub z ojcem pomówić, jak rozmawiają ludzie dorośli, przeżyjmy wreszcie radosne chwile, gdy wybieraliśmy się na dalszą wycieczkę, połączoną z przeżyciami niecodziennemi. Jeśli potrafimy przeżyć w imię miłości dla naszych dzieci to wszystko, zrozumiemy dużo, może wszystko — i potrafimy kierować bez przykrego przymusu i walki.

W pierwszych latach życia, kiedy dziecko gromadzi dzięki wrodzonym zdolnościom najważniejsze i zasadnicze pojęcia, potrzebuje pewnej swobody przy opiece, którą je otaczamy. Są to

lata, kiedy dziecko ma bardzo dużo wolnego czasu, chociaż samo ciągle szuka zajęcia. Ruchliwość, ciekawość i bogata wyobraźnia skłaniają je nietylko do zajmowania się czemkolwiek, lecz do ciągłego, często nużącego starszych pytania, do przeskakiwania z przedmiotu na przedmiot. Ponieważ chce wszystko naraz poznać i wiedzieć, wprowadza pewien zamęt w świat swego poznania. Następstwem tego jest konieczność uporządkowania pojęć, zdobywanych przez dziecko i skierowanie jego uwagi na pewne mu najpotrzebniejsze, jego poziomowi odpowiadające zjawiska. Zajmuje się tem głównie szkoła. Ze względu na zbiorowość nauczania nie może szkoła zaspokoić w zupełności wszystkich potrzeb duchowych dziecka. Przedewszystkiem nie może zadość uczynić jego potrzebie ruchu, gdyż musi je poniekąd przykuć do miejsca. Szukając zaspokojenia tych potrzeb, korzysta dziecko ze swego wolnego czasu. Wraca do swoich zabaw. Porzucona lalka, niedobudowany dom, pociąg, most czy grobla, nierozegrana bitwa nie dają mu spokoju. Musi do nich wrócić w chwilach wolnych. W zabawach tych tkwią wielkie wartości wychowawcze, przy nich najlepiej poznajemy zamiłowania i usposobienie naszych dzieci. One natomiast uczą się bardzo wielu rzeczy. Ile cierpliwości, wytrwałości i pomysłowości trzeba bowiem nieraz do zbudowania niezwyciężonej przez wroga fortecy czy wału obronnego?

Instynktownie dąży dzecko do rozwoju sił fizycznych, nie wiedząc jeszcze, że one usprawniają je do spełnienia wygórowanych nieraz wymagań życiowych. Nie wiedząc wcale, jaką wartość ma wyrobienie wytrzymałości fizycznej, zdolności orjentowania się w trudnych sytuacjach, samodzielność i odwaga dąży do nich poprzez zabawy i harce dziecięce i młodzieńcze. Czyni to jednak przygodnie, bezplanowo, czasem nawet ze szkodą dla zdrowia. Dla nadania tym poczynaniom pewnego racjonalnego kierunku, zajęto się poważnie sportami, które regulują wymienione dążności dziecka i kształcą oprócz tego rycerskość, rzetelność, w ocenianiu wysiłków własnych i obcych i opanowanie nadmiernej żywiołowości. Uwzględniając wrodzoną i nieprzepartą potrzebę ruchu i walki u dziecka, stwarza dzisiejsza szkoła możliwości wykorzystania tej potrzeby dla celów wychowawczych.

Racjonalna nadobowiązkowa gimnastyka (zdobywanie Państwowej Odznaki Sportowej), wycieczki, wiekowi i i siłom dziecka odpowiadające sporty, kółka turystyczne i sportowe obejmują całą pracę nad temi zagadnieniami i mieszczą się w pojęciu „wychowanie fizyczne“, bez którego nie możemy sobie już wyobrazić współczesnego społeczeństwa. Jeśli zechcemy rzeczowo ocenić to zagadnienie, przekonamy się, że wychowanie fizyczne wypełnia racjonalnie wolny czas ucznia, gdy natomiast puszczony samopas niszczy swe zdrowie w nadmiarze wysiłku i w pogoni za rekordami. Od kiedy są dzieci na świecie, zawsze potrzebowały ruchu i używały go do syta, choćby w tajemnicy przed starszymi a ze

szkodą dla zdrowia, dlatego woli dzisiejsze wychowanie objąć pieczę nad temi poczynaniami i użyć ich do kształtowania fizycznie zdrowego a moralnie dzielnego społeczeństwa. Racjonalnie i z umiarem uprawiane sporty są najlepszem zużyciem wolnego od innych zajęć czasu i chronią młodzież przed błędami, których nie pragniemy u nich widzieć.

Podziału czasu uczą się dzieci od starszych i naśladują, jak w wielu innych sprawach, swoje otoczenie, dlatego jest podział czasu domowego bardzo ważna dla wychowania sprawą.

Najtrudniej godzą się z podziałem czasu dzieci w wieku rozwojowym. Dla nich jest czas wolny chwilami ciężarem albo narzekają na jego brak. Wewnętrzny niepokój, szamotanie się ze samym sobą, brak równowagi umysłowej, łatwa pobudliwość powodują, że w tym wieku trzeba podsuwać projekty, zachęcać do jakiegokolwiek zajęcia, dającego dziecku zadowolenie. Są dzieci, u których się budzić zaczynają zasadnicze zainteresowania, którym poświęcają swój wolny czas. Czytanie, majstrowanie, zainteresowania artystyczne zaczynają je intensywnie zajmować. Pozwólmy im zatem pukać, ciosać, strugać, konstruować. Nie brońmy im samotnej wyprawy dla zbadania okolicy, pozwólmy przebywać w gronie rówieśników lub czytać, o ile się to odbywa bez szkody dla zdrowia lub nauki szkolnej. Zdobyć musimy jednak zupełne zaufanie dziecka, aby być pewnym, że wiemy, gdzie przebywa i czem się zajmuje.

Niepokojącą dla wychowawcy powinna być zupełna bezczynność dziecka. Jeśli się czuje zmęczone, zachęćmy je do wypoczynku, lecz nie gódźmy się na snucie się z kąta do kąta.

Nie pomoże nudne i jednostajne karcenie słowami: Rób coś, nie chodź bezczynnie i t. p. Trzeba dziecku stworzyć świat, w którym się czuje dobrze. Takim światem jest własny kącik, gdzie można składać wszystkie skarby, jak: kamienie, skrawki materjałów kolorowych, stare żelaziwo, wycinki z gazet, obrazki z czekolady i mydła z różnemi zwierzętami, flagami państw, godłami, gdzie można przechowywać znaczki i książki. Kącik własny jest niewyczerpanem źródłem zajęć dla wypełnienia wolnego czasu i sposobnością do zdobywania różnych wiadomości w sposób nienużący — zabawowy.

Oprócz tego trzeba dopuścić dziecko do zajęć domowych, które się męczą, lecz wykazują, że praca jego jest użyteczną i pożądaną. Podnosi to samopoczucie dziecka i przyspasabia do życia praktycznego. Naturalnie trzeba się liczyć ze słabemi siłami dziecka i z tem, że ono ma pozatem obowiązki wobec szkoły i nie może całego swego czasu, wolnego od zajęć szkolnych, użyć na inną wytężającą pracę bez poważnej szkody dla zdrowia i rozwoju. Pracę tę trzeba też należycie ocenić, aby zachęcić dziecko do jej wykonania.

Dobrą okazją do zbliżenia się do swego dziecka jest właśnie jego wolny czas. Wtenczas to można nawiązać w swobodnej rozmowie kontakt duchowy z dzieckiem, które w ten sposób uczy się dzielić wrażeniami z rodzicami i zasięgać początkowo ich opinji a zczasem i rady. Jak rzadkie są chwile wolne od zajęć, a przepojone najbliższym kontaktem dusz?

Dziecko dorastające potrzebuje przyjaciół, dlatego powinno w domu rodzicielskim znaleźć się miejsce i dla nich. Wolne chwile, spędzone w towarzystwie przyjaciela w domu rodzicielskim dają gwarancję, że dziecko znajduje w domu oparcie i zrozumienie.

Z wiekiem jednak nie wystarcza dziecku jeden towarzysz, ono wkracza powoli na teren, gdzie przebywa w towarzystwie rówieśników, tam przygotowuje się do życia w społeczeństwie. Byłoby niezdrowym egoizmem wychowywać dziecko tylko dla siebie, gdyż żyć będzie w społeczeństwie, z którem dzielić będzie swoje przeżycia.

Dzisiejszy system wychowawczy stwarza dziecku dorastającemu sposobność do przebywania w organizacjach, mających w niem kształcić zmysł społeczny. Gromadka zuchowa z swem hasłem: Bądźmy pogodni i pożyteczni", zastęp harcerski z całem bogactwem przeżyć dziecięcych, Czerwony Krzyż Młodzieży, kształcący uczucia ogólno-ludzkie, Hufiec Przysposobienia Wojskowego, z całym zasobem prac i ćwiczeń około wykształcenia koniecznego dla utrzymania bytu niepodległego państwa na wypadek wojny, dają sposobność skierowania bogatych, w duszy dziecięcej nagromadzonych wartości w odpowiednim kierunku.

Mamy wytłumaczenie, dlaczego poświęca uczeń swój wolny czas na pracę w organizacji.

Są jednak i takie chwile, gdy młody człowiek chce być sam ze sobą, gdy musi dojść do wewnętrznego ładu, gdy w głębi własnej duszy szuka wartości, tam nagromadzonych w ciągu swego rozwoju. Musimy i to uszanować i nie mącić spokoju, aby nie spłoszyć odpowiedzi, wyłaniającej się z głębi duszy na jakieś najbardziej piekące pytanie.

Nową formą kształcenia społecznego jest świetlica szkolna, przytulne miejsce z radjogłośnikiem, czasopismami i rówieśnikami, skorymi do rozmów. Tam rozpatruje się różne ciekawe kwestje, rozwiązuje zagadnienia, nasunięte przez przeczytanie ciekawej książki czy artykułu gazety, tam też mozoli się nad szachami lub wsłuchuje w pieśń czy wykład, głoszony przez radjo. W świetlicy zbliża się młodzież do nauczyciela i spraw społecznych. Ona chroni od przygodnego, niezawsze dobrego towarzystwa i przeżyć, które pozostawiają w duszy młodzieży przykre upokarzające wspomnienia. Świetlica jest przygotowaniem do życia w społeczności, gdyż uczy ustępowania na rzecz innych, poszanowania wspólnych dążności i godziwej rozrywki, gdy uczeń wychodzi z domu, aby korzystać z wolnego czasu.

Równie szkodliwe, jak bezczynność i nadmiar wolnego czasu jest przeciążanie młodzieży szkolnej dodatkowemi zajęciami, czasem nawet pracą, wymagającą wielkiego wysiłku fizycznego czy umysłowego ze strony młodego i niewyrobionego organizmu. Jeśli wymagamy od młodzieży nadmiaru powagi i odpowiedzialności, nie zważając na to, że ona pracuje w szkole i spełnia tam swoje obowiązki, musimy znaleźć w ciągu dnia czas, któryby był czasem wolnym dla dziecka, bo nam nie wolno złamać w zaraniu sił, kształtujących się dopiero.

Najmniej czasu wolnego ma młodzież dojeżdżająca do szkół. Ją powinniśmy otaczać jak największą opieką. Na nią czeka świetlica szkolna, gdy ona czeka na pociąg. Wtenczas inne dzieci korzystają z ciepła domu rodzicielskiego, i odpoczynku lub zabawy, gdy młodzież ta znajduje się w drodze powrotnej do domu. Po powrocie należy się jej bezwarunkowo chwila odpoczynku, zanim się zabierze do odrabiania zadań.

Dochodzimy zatem do wniosku, że wolny czas ucznia, podzielony na odpoczynek, zabawę i pracę upragnioną przez dziecko, nie narzuconą, może się stać czasem najodpowiedniejszym do korzystania z wartości wychowawczych, tkwiących w sposobie wykorzystania tego czasu.

Nam pozostaje obowiązek dostosowania się do potrzeb fizycznych i duchowych dziecka i zdobycia jego zaufania, abyśmy mogli kierować jego czasem, nie krępując jego swobodnego rozwoju.

Nie chodzi bowiem o ujarzmienie, tylko o wyzwolenie tego, co spoczywa w duszach dziecięcych.

Co odpowiemy zatem dziecku na pytanie: „Co mam teraz robić? Czem zapełnimy mu czas?“

Marja Baranowska.

---

# Powodzenie w pracy szkolnej.

Zbliża się koniec roku szkolnego. Za miesiąc przyniesie dziecko świadectwo szkolne do domu. które nieraz zadecyduje o dalszych jego losach. Niektórzy rodzice mniemają, że nauczyciel umyślnie znalazł zbyt trudne pytanie, aby dziecku popsuć ocenę. Aby na końcu roku szkolnego nie było rozczarowań, należy stale dopilnować, aby dziecko pracowało sumiennie, aby zrozumiało cel swojej pracy.

„Poco się uczę“, oto pytanie, na które dziecko niezawsze może dać sobie odpowiedź. Niektóre dzieci twierdzą, że uczą się dlatego, bo chodzą do szkoły, inne znowu uczą się dlatego, że je rodzice posyłają do szkoły, inne jeszcze twierdzą, że dlatego się uczą, aby otrzymać na końcu roku dobre świadectwo, bo byłoby przecież w domu wielkie rozczarowanie, gdyby pozostał na drugi

rok w tej samej klasie. Dziecko nie rozumie, że czemkolwiek będzie w życiu, niezbędną mu jest nauka. Rodzice powinni sami zrozumieć i pouczyć swoje dzieci, że wiedza dzisiaj jest potrzebna w każdym zawodzie. Rozumny i inteligentny rzemieślnik czy robotnik spotyka się wszędzie z szacunkiem i jest pożyteczniejszy dla kraju, niż pyszałek, błyszczący pozorami wiedzy. Uczymy się więc dlatego, aby być dzielnymi, dla społeczeństwa pożytecznymi ludźmi. Niejednemu wiedza przyniosła pomoc w położeniu zupełnie niespodziewanem. Nawet ta wiedza, która pozornie niema nic wspólnego z życiem codziennem, może być w życiu ułatwieniem i wskazówką dla tego, który ją posiada.

Dziecko musi zrozumieć, że ucząc się, czyni to nietylko dla rodziców i nauczycieli, lecz dla własnej przyszłości i dla wiedzy samej. Nabywanie jednych wiadomości ułatwia przyswajanie sobie następnych. Wiedza uczy dobroci i uczciwości, słowem uszlachetnia człowieka.

Jeżeli dziecko zrozumie dokładnie, dlaczego się uczy, czyli poco chodzi do szkoły, wówczas chętnie pokonywać będzie wszelkie trudności, napotykane w szkole, bo będzie wiedziało, do czego to zmierza.

Oczywiście, że nie można dać recepty na to, w jaki sposób mogą rodzice zachęcać dziecko do nauki. W każdym wypadku będzie to różne, zależnie od psychiki i wieku dziecka. Obowiązkiem rodziców jest trafiać dzieciom do przekonania. Największą zachętą będzie zainteresowanie się ze strony rodziców powodzeniem w pracy dziecka, chodzi o to, aby rozumiało, że to co robi, jest ważne, bo nie jest obojętne dla starszych.

Podkreślamy, że zainteresowanie i zachęta rodzicielska może w znacznej mierze zredukować niepowodzenie dziecka w szkole.

Zasadniczym warunkiem postępów w nauce jest szczera ochota uczenia się. Przy usilnej i dobrze pomyślanej systematycznej pracy najmniej zdolni mogą stać się uczniami, osiągającymi dobre wyniki. Natomiast zdolni uczniowie, którzy uważają, że przyjemniej jest blagować w klasie, niż sumiennie w domu odrabiać lekcje, tracą stopniowo swoje zdolności i stają się ograniczonymi. Powodzenie nasze zawisło od nas samych, od silnej woli, od ufności w samych siebie. Dziecko nie powinno poddawać się zwątpieniu, gdy w szkole spotyka go niepowodzenie. Do nauczyciela też nikt nie powinien się zrażać, bo jemu chyba najbardziej zależy na tem, aby uczeń czynił jak najlepsze postępy. Raczej w wypadkach niepowodzeń należy częściej zbliżać się do nauczyciela, prosić go o radę i wskazówki.

Powodzenie czy niepowodzenie w szkole zależy od opracowania lekcyj zadanych w domu. Dziecko powinno rozpocząć pracę domową po poobiednim wypoczynku, na który należy wyznaczyć

określony czas. Gdy godziny nauki stale są te same, uczeń przyzwyczaja się do systematycznej pracy. Również należy zwrócić uwagę na wybór przez dziecko miejsca do nauki. Jeźli warunki nie pozwalają na to, by uczeń miał odpowiednie miejsce do pracy, jeźli uczy się w pokoju, gdzie znajduje się więcej osób, to tem większą zwrócić uwagę na kształcenie woli w kierunku nierozpraszania uwagi u dziecka. Trudne to wszakże, zwłaszcza dla dzieci nerwowych wprost niemożliwe, dlatego rodzice winni to zrozumieć i pracę dziecku ułatwiać.

Obserwujemy z drugiej strony niejednokrotnie, że dziecko potrafi do tego stopnia zająć się jakąś robotą, że zapomina o bożym świecie. Niechaj zatem uczeń myśli o tem, co robi sam, a nie o tem, co robią inni.

Jak ułożyć sobie pracę domową? Zacząć od ułożenia sobie następstwa lekcyj. W związku z tem przygotowujemy sobie odrazu wszystkie potrzebne podręczniki, zeszyty i przybory do pisania. Czynić to powinien uczeń dlatego, aby w ciągu pracy nie tracić czasu na szukanie różnych rzeczy.

Chcąc zapewnić dziecku powodzenie w szkole, muszą rodzice znać podział godzin swojego dziecka. Według tego podziału należy zachęcać dziecko, by zadane lekcje przerabiało w domu tego samego dnia, nawet wtedy, gdy jakaś lekcja nie przypada nazajutrz. Zrozumieć należy, że zadanie domowe jest przecież ugruntowaniem nabytych wiadomości w szkole. Źle postępuje uczeń, który odkłada zadane lekcje na następne dni.

Po skończonej pracy w domu w danym dniu należy jeszcze pomyśleć o tem, do jakiej pracy przystąpi uczeń w dniu jutrzejszym. Materjał z dni ubiegłych powtarzać musi uczeń w każdym wolniejszym czasie, nie czekając, aż nauczyciel zada odpowiednią powtórkę.

Rodzice powinni również pamiętać o tem, że odpoczynek jest równie ważny, jak prace. Jeśli odpoczynek jest za krótki, to praca po nim nie będzie wydatna. Świeże powietrze, odpowiednio długi sen, odpoczynek po obiedzie, odpowiednia temperatura w pokoju, gdzie uczeń pracuje — oto warunki powodzenia w nauce.

Dla rozwiązania poruszonego tematu pracy domowej ucznia, a raczej powodzenia i niepowodzenia ucznia w szkole, należałoby podzielić się na łamach naszego pisma uwagami, jak zachęcamy nasze dzieci do nauki? Prosimy Rodziców o nadsyłanie krótkich odpowiedzi na postawione tu pytanie do redakcji „Naszej Szkoły“. A. S.

# O egzaminach wstępnych do szkół średnich uwag kilka.

Stoimy w przeddzień zakończenia roku szkolnego.

Dla wielu ludzi nastaje okres nowych trosk i z wielu ócz wyziera pytanie: „Cóż dalej?“ Gdzie skierować dziecko, by było w przyszłem życiu szczęśliwe, by nie musiało przechodzić przez życie w głębokiej trosce o dzień jutrzejszy. Wielu ojców, czy matek popełnia walny błąd, przypuszczając, że skierowawszy dziecko do szkół średnich, zapewni mu się lepszy byt, lepszą przyszłość. Często takie decyzje są przyczyną znacznych tragedyj życiowych młodzieży, która nie mogąc podołać zadaniom, załamuje się szybko i traci odwagę do życia, a tem samem staje jednostką małowartościową a zarazem i mało produktywną.

Oczywiście, że skierowanie młodzieży na drogi, odpowiadające jej zdolnościom, jest rzeczą niezwykle trudną, zwłaszcza, że zbyt słabo jest u nas postawiona sprawa t. zw. poradnictwa zawodowego. Miejmy jednak nadzieję, że i ta droga stanie się coraz szersza i w radach osób odpowiednio przygotowanych znajdą rzesze społeczne odpowiednie wskazówki dla swych dzieci.

Trzeba bowiem pamiętać, że szczęście społeczne leży w zadowoleniu wewnętrznem z wykonywanej pracy, dostosowanej do zainteresowań i uzdolnień pracujących.

Niestety, nader ciężkie czasy nie pozwalają wszystkim dążyć tam, gdzie woła ich uzdolnienie i zainteresowanie. Wielkie opłaty w szkołach średnich są walną przeszkodą urzeczywistniania zasady demokratyzacji szkoły.

Niemniej znajdzie się spora liczba tych, którzy chcą wstąpić z przyszłym rokiem szkolnym w mury szkół średnich.

Ale tu wyłania się nowa zmora!

Egzamin!

Aby choć w części zmniejszyć ową zmorę egzaminacyjną, podam niżej najważniejsze wytyczne, stosowane przy egzaminach wstępnych, celem bardziej umiejętnego przygotowania się.

Według przepisów władz szkolnych, egzamin wstępny ma za zadanie zbadać u zgłaszających się do egzaminu poziom ogólnego przygotowania oraz ogólnego uzdolnienia do szkoły średniej.

Przedmiotami egzaminu wstępnego są: język polski z historją (ustnie i pisemnie), geograja z przyrodą (ustnie) i rachunki z geometrją (ustnie i pisemnie).

A. J ę z y k p o l s k i:

W zakresie materjału z języka polskiego miarodajnemi są wyniki nauczania w zakresie programu klasy VI z uzupełnieniami koniecznemi z klas poprzednich. Egzamin składa się z części pisemnej

i ustnej. Tematy wypracowań piśmiennych oparte są na spostrzeżeniach, przeżyciach, obserwacji, mogą też być sprawozdaniami z lektury lub materjału historycznego. Przy ocenie wypracowań bierze się pod uwagę treść wypracowania jako też i wymagania, stawiane w zakresie ortografji w ramach programu klasy VI (użycie liter ó obok u, rz obok ż i sz, h obok ch; składnia zgody przymiotników, zaimków, liczebników — ym, em, ymi, emi — i t. d.). Egzamin ustny składa się: 1. z interpretacji tekstu podanego (czytanie z uwzględnieniem akcentów logicznych i uczuciowych — wysnuwanie zagadnień tekstu i ich rozwijanie), części gramatycznej oraz dodatkowego pytania z historji polskiej. Częścią składową egzaminu i gramatyki stanowi: pojęcia zasadnicze z zakresu głosowni, z nauki o wyrazie — podział na cząstki słowotwórcze, zasadnicze pojęcia z zakresu odmiany części mowy, składni zdania pojedynczego rozwiniętego (podmiot, orzeczenie, przydawki, dopełnienia, okoliczniki), składnia zdania rozwiniętego — bez szczegółowego rozróżniania i wymieniania poszczególnych zdań pobocznych. W toku całego egzaminu obserwuje się nietylko wiadomości konkretne uczniów, ale również, o ile to jest możliwe, ich inteligencję, nastawienie wobec materjału egzaminu.

B. Geografja z przyrodą:

a) Geografja: Wymagane wiadomości, przewidziane przez program kl. V i VI szkół powszechnych, ze szczególnem uwzględnieniem umiejętności oznaczania położenia geograficznego, znajomości głównych zarysów powierzchni ziemi, a więc mórz, zatok, cieśnin, półwyspów i wysp. Wymagana jest również znajomość zasadniczych elementów geografji fizycznej. Uczeń musi znać pojęcia takie jak dorzecze, dział wodny, systemat rzeczny, zlewisko, musi mieć zasadnicze wiadomości o klimacie, jako też wiadomości choćby najogólniejsze z biogeografji i geografji człowieka. Wymagane są również wiadomości z geografji politycznej i gospodarczej, a więc np. ogólna znajomość najważniejszych mocarstw i ich kolonij, najważniejszych portów, znajomość pochodzenia towarów kolonjalnychi rozmieszczenia głównych surowców świata roślinnego, zwierzęcego i mineralnego.

b) Przyroda żywa: znajomość roślin i zwierząt w zakresie programu szkoły powszechnej, szczególnie klas IV, V i VI.

Przyroda martwa: Wiadomości wyszczególnione w programie szkoły powszechnej dla klas V i VI.

C. Matematyka:

Egzamin z matematyki, obejmujący rachunki i geometrję w zakrsie 6-ciu klas szkoły powszechnej składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Część pisemna egzaminu ma wykazać, że uczeń potrafi łatwe zagadnienia tekstowe tak z arytmetyki jak i z geometrji zrozumieć i rozwiązać, przyczem zakres wiadomości po-

trzebny tu obejmuje 4 działania na liczbach całkowitych i ułamkach zwykłych i dziesiętnych, jakoteż umiejętność zastosowania poznanych w szkole powszechnej wzorów geometrycznych. Część ustna zaś egzaminu ma raczej stwierdzić, jak dalece pod względem sprawności technicznej opanował uczeń wyżej wspomniany materjał nauczania.

Na tem jednak nie koniec.

W bieżącym roku przeprowadzimy na terenie Cieszyna pewne doświadczenie, aby możliwość pomyłek przy ocenie uczniów jeszcze zmniejszyć. Egzamin wstępny poprzedzą badania testami inteligencji, a wyniki badań będą również brane pod uwagę i to w dość silny sposób.

Tak mniejwięcej w najogólniejszych zarysach przedstawiałaby się sprawa egzaminów wstępnych.

Należy mieć przedewszystkiem na uwadze, by do szkół średnich szedł element bezwarunkowo lepszy, gdyż trudności są znaczne, a lepiej być dobrym i zadowolonym rzemieślnikiem, niż kiepskim zgorzkniałym „inteligentem".

Alojzy Gembala.

# Kronika organizacyjna

**CIESZYN. Związek Rodzicielski przy szkole powszechnej im. A. Mickiewicza.** Współżycie rodziców ze szkołą na terenie tutejszym datuje się oddawna. Wprawdzie w początkach kontakt ten był luźny i ograniczał się do wywiadu o postępach i zachowaniu się dzieci w szkole. Odwiedzali nas też panowie nauczyciele w domach, my zaś rodzice uczestniczyliśmy w różnych imprezach szkolnych, w których nasze dzieci występowały. Szczególnie „Gwiazdki Szkolne" gromadziły nas w murach szkolnych i pozwalały nam cieszyć się popisami dzieci i podziwiać trud nauczycieli. Niemniej miłemi były zbiorowe wycieczki szkolne w lecie, w których zawsze rodzice gromadnie brali udział, i choć niekiedy zmokliśmy, zawsze na nowo z ochotą towarzyszyliśmy szkole. Pamiętam kilka takich wycieczek, które były doskonałą sposobnością do bliższego zapoznania się z gronem nauczycielskiem. Wzywano nas także na przedstawienia szkolne do Domu Narodowego, gdzie rodzice zawsze salę po brzegi wypełniali i skąd z zadowoleniem do domu wracali. Były także zebrania rodziców w salach szkolnych, klasowe i ogólnoszkolne, na których lekarze wygłaszali referaty o zdrowiu dzieci, nauczyciele omawiali zagadnienia wychowawcze, kierownik szkoły zaznajamiał nas z bieżącemi i aktualnemi sprawami szkolnemi, my zaś rodzice wypowiadaliśmy nasze życzenia a przy odejściu składaliśmy dobrowolne datki na pomoc dla ubogich uczniów. Było to jednakże naogół współżycie luźne, współ-

praca od wypadku do wypadku. Dopiero w ubiegłym roku przybrała formy bardziej stałe. Zawiązała się formalnie Rada Rodzicielska, która stale interesowała się zagadnieniami szkolnemi, współpracując w organizowaniu zebrań, wycieczek i innych imprez szkolnych. W bieżącym roku szkolnym zorganizowała dwa ogólne zebrania rodzicielskie, kilka klasowych zebrań, współpracowała w zbieraniu funduszów na gwiazdkę szkolną i dopomogła harcerzom naszym zdobyć środki dla uboższych na wyjazd wakacyjny do Spały, urządzając na szkolnej imprezie harcerskiej bufet, który przyniósł 240 złotych czystego dochodu. Po tych pracach przygotowawczych nareszcie w marcu b. r. na drugiem ogólnem zebraniu rodziców, na którem kierownik szkoły, dzieląc się wrażeniami z wycieczki po Polsce, przedstawił zebranym, jak intensywnie w innych środowiskach Polski rodzice z szkołą współpracują, zapadła uchwała zrzeszenia wszystkich rodziców w Związek Rodzicielski, któryby szkołę moralnie i materjalnie w jej zadaniach wychowawczych wspierał. Uchwalony statut postawił Związkowi takie zadania: „Stworzenie stałej współpracy wychowawczej środowiska domowego ze szkolnem przez udzielanie szkole moralnego i materjalnego poparcia wszędzie, gdzie tego dobro młodzieży będzie wymagało; wytworzenie najpomyślniejszych warunków do moralnego i fizycznego wychowania młodzieży; współdziałanie wspomnianych środowisk w roztaczaniu opieki nad młodzieżą poza murami szkolnemi przez stwarzanie warunków, mający na celu rozwój moralny, umysłowy i fizyczny młodzieży, oraz zapobieganie i przeciwdziałanie wszelkim wpływom i objawom, szkodliwym pod względem wychowawczym.“ Szczególnie podkreślono naglącą potrzebę roztoczenia opieki nad dziećmi zaniedbanemi moralnie, by je wyrwać z pod ujemnych wpływów ulicy i przygarnąć w wychowawczej atmosferze świetlicy szkolnej. W tej pracy Związek zamierza wydatnie wesprzeć szkołę w przyszłym roku szkolnym. Narazie Wydział Wykonawczy Związku krząta się około zdobycia funduszów dla szkoły na pokrycie kosztów wycieczek szkolnych. W krótkim czasie zdołał zebrać z tytułu wpisowego i wkładek członkowskich przeszło 200 zł. W tej pięknej i szlachetnej pracy około dobra dzieci, która jest trudna i wymagająca dużo starań i zabiegów, życzymy Zarządowi jak i całemu Związkowi jak najpiękniejszych wyników.

Jeden z ojców.

**Z patronatu klas pierwszych przy gimnazjum klasycznem im. Ant. Osuchowskiego.** W trzecim okresie konferencyjnym odbyły się dwa dalsze zebrania patronatu klas pierwszych w obecności licznie zebranych rodziców, dyrektora zakładu, opiekunów poszczególnych klas. Na program pierwszego zebrania, odbytego w dniu 24 lutego b. r., złożyły się: 1. krótki referat prof. Fr. Kulisiewicza o nowej reformie szkolnej, 2. dyskusja nad referatem, 3. indywidualne informacje o postępach i zachowaniu się uczniów. Refe-

rent w zwięzłym wykładzie przedstawił istotę nowej reformy szkolnej, jej wewnętrzną budowę, praktyczne znaczenie dla młodzieży, społeczeństwa, Państwa. W wyjaśnianiu rodzicom poszczególnych typów szkół i jednolitości ich organizacyj posługiwał się referent wykresem, unaoczniającym plastycznie całą sieć szkolną. W dyskusji rodzice skierowali pod adresem prof. Kulisiewicza szereg zapytań odnośnie do samej organizacji szkolnej jako też i jej programu, poczem rozpoczęły się indywidualne informacje o zachowaniu się i postępach uczniów. Na wykładzie obecni byli również rodzice klas VI b i VI a.

Drugie zebranie patronatu odbyło się w niedzielę, dnia 7 kwietnia w sali geograficznej gimnazjum klasycznego. Zebranie zagail opiekun klasy I b prof. Franciszek Czapla, poczem oddał głos referentce p. Piekarskiej, która wygłosiła referat na temat koedukacji. Na wstępie nakreśliła referentka wyniki systemu koedukacyjnego w innych krajach Europy, wspomniała o doświadczeniach Ameryki, poczem przeszła do przedstawienia powyższego zagadnienia na naszym terenie. W toku referatu wskazała na dodatnie i ujemne strony koedukacji, mogące wyniknąć z niej niebezpieczeństwa dla dziewcząt, zwłaszcza w okresie pokwitania. Wysunęła konieczność ścisłej współpracy domu ze szkolą dla uniknięcia ujemnych skutków, na które referentka dobitnie wskazała, podkreślając rolę domu rodzicielskiego w wychowaniu, a zwłaszcza rolę matki, o ile chodzi o wychowanie dziewcząt. Zaakcentowała również podstawę religijną w wychowaniu. Dyskusję nad referatem prowadził, wybrany przez zebranych, Dr. Krieger. Jako pierwszy zabrał głos prof. Dr. Piekarski, rozwijając niektóre myśli referentki odnośnie do niebezpieczeństwa wychowania koedukacyjnego w okresie dojrzewania. Następny z mowców jest zdania, iż należałoby powierzyć rozwiązanie tego zagadnienia szkole i jej wychowawcom, którzy najlepiej wiedzą, jak pokierować wychowankami. Prof. Zdechlikiewicz podkreślił wywody referentki, dotyczące wpływu wychowawczego domu rodzinnego, a zwłaszcza matki; nie zgadza się absolutnie z wywodami przedmówcy, jakoby jedynie szkoła miala wziąć na swoje barki ciężar wychowania. Współpraca domu rodzicielskiego jest konieczna — a zebrania patronatu klasowego mają właśnie na celu zacieśnianie tej pracy i dzielenie się wzajemne ze spostrzeżeniami z jej przebiegu i wyników. W dalszym ciągu swych wywodów zwraca uwagę prof. Zdechlikiewicz na dodatnie momenty, które wypływają z wychowania koedukacyjnego, odpowiadając na pytanie, co dziewczęta zyskują przy takim systemie. W tym samym duchu idą wywody prof. Czapli. Referentka wyjaśnia swój punkt widzenia. Jako ostatni zabiera głos dyr. Bogocz, wyświetlając wiele spraw odnośnie do koedukacji na terenie samego zakładu. Dr. Krieger dorzuca do ogólnej dyskusji kilka ważkich spostrzeżeń lekarskich, poczem dziękuje referentce za odczyt i zamyka zebranie.

**Z patronatu klasy I B gimnazjum matem.-przyrodniczego.** Praca w patronacie klasy I B rozpoczęła się w listopadzie 1934 r. Na zebraniu 25 XI ukonstytuował się zarząd patronatu, w skład którego weszli: p. Jerzy Żarłok, jako przewodniczący, oraz pp. Krupa, Pastuszkówna i Kawulok. Zarząd odbył następnie posiedzenia 21 lutego i 28 marca 1935, a zebrania patronatu odbyły się 3 marca i 7 kwietnia 1935. Na zebraniach omówiono program nowego gimnazjum, zajęcia pozalekcyjne ucznia, oszczędności w S. K. O., sprawę opieki nad młodzieżą dojeżdżającą; sekretarka p. Pastuszkówna wygłosiła referat p. t. „Organizacja pracy domowej ucznia", p. Krupa zreferował dotychczasowe numery „Naszej Szkoły", opiekun klasowy p. prof. Bezwiński wygłosił referat p. t. „Psychologja wieku dojrzewania". Uchwalono zorganizować wycieczkę w góry. Na zebraniach opiekun klasowy udzielał informacyj o postępach uczniów.

**Z patronatu klasy VI-ej gimnazjum mat.-przyr.** O braku czegoś, co wytwarza ogólny ład w życiu codziennem jednostki, a wręcz nieodzownem staje się w życiu zbiorowem, o braku czegoś, co zdawiendawna mianem dyscypliny zwano, słyszy się dziś bardzo dużo, przedewszystkiem w odniesieniu do tak ważnej komórki społecznej, jaką jest szkoła. My — jako wychowawcy, a więc ci, którzy z tytułu swego powołania są przeznaczeni do tworzenia ładu społecznego u jego podstaw, może najsilniej odczuwamy brak tego podporządkowania się ogólnie przyjętym zasadom życia zbiorowego.

Brak dyscypliny niweczy najidealniejsze zamierzenia nauczyciela, stając się ciężką zaporą w kształtowaniu się życia poszczególnych jednostek. W jaki sposób zło usunąć, jaką drogą podejść do celu było tematem referatu „Dyscyplina, a życie społeczne", wygłoszonego przez opiekuna kl. VI-ej (szóstej) gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie, na ostatniem zebraniu patronatu rodzicielskiego tejże klasy.

Prelegent w wyżej przytoczonym referacie silnie akcentował potęgujący się zanik harmonji społecznej, wynoszony przez młodzież z domu rodzicielskiego. Istotnie — pod tym względem musi się coś naprawić, musi się coś na lepsze zmienić.

Droga? — więcej niż prosta. Rzetelna współpraca domu ze szkołą, zrozumienie dążeń i zamierzeń szkoły polskiej, bodaj minimalne wczucie się w pracę i wysiłek nauczyciela-wychowawcy.

Poza referatem, który był jednem z ogniw ogólnego cyklu o charakterze wychowawczo-społecznym, poruszono szereg zagadnień, związanych z życiem ucznia i szkoły, a mających doniosłe znaczenie dla domu rodzicielskiego.

**Z Państwowej Szkoły Handlowej.** Na samym wstępie zaznaczamy, że chcemy tu coś wspomnieć o współpracy domu ze szkołą. Trzeba przyznać, że cel ten Rodzice naszych wychowanków naogół

dobrze zrozumieli, jakkolwiek zdarzały się wypadki, że niektórzy Rodzice jednak nie dali się wciągnąć do współpracy, a nawet nie przychodzili na zebrania poszczególnych Patronatów.

Do szeregów pracujących i dbających pod każdym względem o naszych wychowanków, stanęli zato ludzie o dużym zapasie energji i dzięki temu cel został w bieżącym roku szkolnym w całości osiągnięty. Mamy więc nadzieję, że ten dobry i szlachetny przykład chętnych, zbudzi w następnym roku szkolnym ze snu opieszałych i, że tem samem szeregi czynne znacznie się zwiększą.

Przystępując choćby do powierzchownego omówienia pracy w Komitecie Rodzicielskim trzeba nadmienić, że organizację tegoż zaczęliśmy rzeczywiście od fundamentów.

Otóż zaczęło się w bież. roku szkolnym od organizowania Patronatów klasowych. O pracy tych Patronatów nie będziemy tu wspominali, choćby dlatego, że praca ta była już omawiana na łamach niniejszego pisemka. Wspomnimy tylko, że kiedy Patronaty te wykazały już swoją żywotność, wtedy pomyślano o zorganizowaniu Komitetu Rodzicielskiego i to w ten sposób, że poszczególne Patronaty wybrały z pośród siebie delegatów, którzy weszli do Komitetu Rodzicielskiego.

Na pierwszem zebraniu Komitetu Rodzicielskiego wybrano Zarząd, w skład którego weszli następujący członkowie:

p. Kajetanowicz jako prezes, zastępca p. Wawrzeczko; p. Gabzdyl jako sekretarz, zastępca p. Stuła; p. Bednarz jako skarbnik, p. Cichoń jako zasstępca. Pozatem kooptowano jako członków Zarządu p. Heuermanową i p. Ostachiewicza.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. Witala, p. Dobielińska i p. Waszkowa.

Z ramienia Rady Pedagogicznej weszli do Zarządu Rady Rodzicielskiej: p. Dyrektor Stonawski i pp. prof. Rotter i Sabela.

W ten sposób ukonstytuowany Komitet Rodzicielski wziął się zaraz energicznie do pracy, odbywając zebrania regularnie co miesiąc.

Na jednem z zebrań Komitetu Rodzicielskiego p. dyr. Stonawski omówił obszernie zadania Komitetu Rodzicielskiego, kładąc nacisk na współpracę domu ze szkołą, gdyż wtedy napewno łatwiej nam będzie młodzież naszą wychować na karnych i zdyscyplinowanych obywateli.

Ponieważ młodzież naszej szkoły jest przeważnie biedna i dojeżdżająca, pomyślano też przedewszystkiem o dożywianiu.

. Rozumiejąc doniosłość dożywiania, wybrano też na jednem z zebrań specjalny Komitet dla dożywiania, który zajmuje się wyłącznie tą akcją.

W skład tego Komitetu weszli następujący członkowie:

p. Bednarz jako przewodniczący, p. Tesarczykowa z ramienia szkoły oraz panie: Heuermanowa, Stańkowa oraz p. Konieczny. Do Komisji rewizyjnej p. prof. Sabela i p. Stuła.

Dożywianie młodzieży jest ciężkiem zadaniem Komitetu Rodzicielskiego ze względów materjalnych, a jednak Komitet Rodzicielski dzięki intensywnej pracy uporał się z temi trudnościami.

Chcąc materjalnym trudnościom podołać, uchwalił Komitet Rodzicielski, ażeby wszyscy Rodzice wpłacali miesięczne składki, co w znacznej mierze ułatwia akcję dożywiania.

Reasumując to wszystko ma się obraz pracy w Komitecie Rodzicielskim, która nie była bynajmniej łatwa, to też każde nasze zebranie obfitowało w żywą dyskusję.

Jestem zdania, że nie potrzeba tu podnosić zasług jednostek, gdyż jak na wstępie zaznaczyłem, cały Komitet Rodzicielski, jak również poszczególne Patronaty klasowe zasługują na uznanie za spełnione zadanie.

Nadmienić też wypada, że na jednem z zebrań Komitetu Rodzicielskiego uchwalono zaabonować dla wszystkich Rodziców „Naszą Szkołę“ i pismo to dać wszystkim Rodzicom bezpłatnie i, że tem samem pismo to będzie w przyszłości niejako łącznikiem pomiędzy szkołą a rodzicami. Dlatego byłoby też zewszechmiar pożądane, ażeby Rodzice na łamach naszego pisma zabierali głos w sprawach aktualnych.

Ponieważ rok szkolny zbliża się ku końcowi, prosimy tą drogą P. T. Rodziców, ażeby w nowym roku szkolnym nie opuszczali rąk i nie mówili, że „bez nas jakoś tam będzie“! Jedynie wspólną pracą i wysiłkiem osiągniemy ten doniosły cel, jakim jest wychowanie naszej młodzieży!

*A wiemy przecież dobrze, że jaka młodzież, taki naród!*

F. G.

**Z patronatu klasowego klasy I C przy Państwowej Szkole Handlowej.** Na czterech ostatnich zebraniach patronatu przedyskutowano następujące, w formie referatów wygłoszone, tematy: „Przyjaźń“ (p. Franc. Wawrzeczko), „Jak nasze dzieci mają uczyć się w domu?“ (p. Wawrzeczko), oraz „Cel organizacyj szkolnych“.

W toku opracowywania znajdują się tematy „Organizacje na terenie naszej szkoły“ oraz ankieta „Jak spędzają czas nasze dzieci w domu i co czytają?“ (p. Paweł Niemiec). Zebranie w dn. 12 maja poświęca się zapoznaniu się rodziców z istniejącemi na terenie Szkoły Handl. organizacjami oraz na przedstawienie wyników ankiety.

Patronat klasy ustalił składki członkowskie, z których 75% postanowił odprowadzić do Kasy Szkolnej Rady Rodzicielskiej, z pozostałych zaś 25% udzielać pożyczek na pokrycie opłat szkolnych.

**Z patronatu klasy IV-ej przy Państw. Szkole Handlowej.** Patronat klasy IV-ej, który ukonstytuował zarząd w dniu 23 września 1934 r., odbył w ciągu roku szkolnego 6 zebrań. Na zebraniach poruszano cały szereg ogólnych zagadnień, dotyczących dzisiejszego

szkolnictwa, współpracy domu ze szkołą, opieki nad młodzieżą poza szkołą, akcji dożywiania młodzieży i t. p. Patronat klasowy pozatem pod przewodnictwem prezesa p. A. Witali zorganizował 7-dniową wycieczkę całej klasy, w której młodzież pod kierunkiem wychowawcy klasy i prezesa patronatu zwiedziła Targi Poznańskie, Gdynię i Warszawę i zapoznała się naocznie z potężnym rozwojem gospodarczym Polski, w oparciu o naszą bramę na świat, wspaniałą Gdynię.

---

# Życie szkolne.

**CIESZYN. Z publ. szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza.** Szkoła współczesna zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że do wychowania młodzieży nie wystarcza jej sama nauka szkolna, t. j. lekcje szkolne i zadania domowe ucznia. Aby kierować młodzieżą, trzeba opanować jej myśli, poznać jej zainteresowania, kierować jej krokami pozaszkolnemi i trzeba starać się, by wzniosłe i szlachetne pragnienia chłopców i dziewcząt mogły się w odpowiedni sposób choć w części urzeczywistnić. Szkoła dąży do tego, by przyciągnąć uczniów do siebie i stara się aby zupełnie opanować serca i ducha powierzonej młodzieży. Szkoła stara się zająć i przyciągnąć młodzież do siebie, by ta wszystko, czego pragnie, znalazła na terenie szkolnym, a nie musiała swojej energji i swoich popędów wyładowywać poza murami szkolnemi. Gry i zabawy, różnego rodzaju sporty, jak narciarstwo, saneczkowanie, łyżwiarstwo, wycieczki, przedstawienia, odpowiednia lektura, świetlica, hodowla zwierząt, pielęgnowanie roślin, korespondencja międzyszkolna — to sprawy, które w nader wysokim stopniu zajmują umysły dzisiejszej młodzieży i którym także dziatwa naszej szkoły z zamiłowaniem i zainteresowaniem się oddaje.

Wychowaniu społecznemu służą samorządy klasowe, które na różnych stopniach przybierają różne formy, oraz liczne organizacje uczniowskie, które rozwijają ożywioną działalność, ciesząc się ogromną popularnością wśród naszych dzieci.

Najliczniejszą organizacją jest Koło Czerwonego Krzyża, do którego należy 60 członków, z pośród uczniów ostatnich 3-ch klas. Koło to odbyło w ciągu bieżącego roku około 30 zebrań, na których zaznajamiano się z hasłami Czerwonego Krzyża i z zasadami higjeny. Członkowie Koła nawiązali kontakt z młodzieżą w Kalifornji, dla której przygotowują piękny album. Przez przeciąg całego roku szkolnego dyżurują starsze członkinie Cz. Krzyża w świetlicy szkolnej. — Sprawami lotnictwa i gazownictwa zajmuje się Koło L. O. P. P., które odbywa swoje zebrania co miesiąc i które obecnie buduje modele latające na konkurs mający się odbyć z końcem roku szkolnego. — Niezwykłem powodzeniem

wśród młodzieży cieszy się organizacja harcerska zarówno żeńska jak i męska.

Drużyna harcerzy im. Zawiszy Czarnego wykonuje swój program harcerski na zbiórkach odbywających się co tydzień. Poza normalną pracą idą obecnie wysiłki drużynowego i opiekuna w kierunku zdobycia funduszów na wyjazd na wielki zlot harcerski w Spale. W tym celu urządzono przy pomocy Związku Rodzicielskiego nader udałą imprezę — wieczór humoru harcerskiego — który przyniósł pokaźny dochód (240 z‘), przez co umożliwono chłopcom odbycie obozu przygotowawczego i dwutygodniowy pobyt na zlocie w Spale.

Drużyna harcerek im. Aleks. Piłsudskiej pracuje podobnie jak chłopcy, realizując pod opieką swojej drużynowej swój własny program. Również i dziewczęta zamierzają udać się na zlot i kolonje i w tym celu urządziły wspólnie z całym hufcem harcerek wieczorek dochodowy.

Młodzież klas niższych zorganizowała się w gromadach zuchowych. Do gromady żeńskiej, składającej się z trzech gromadek, należy 35 dziewcząt. Praca ich — to naogół jedna wielka gra w dzielnych, odważnych i prawdomównych zuchów, które dążą do zdobycia gwiazdek i sprawności. Chłopcy, którzy w liczbie 25 należą do gromady „Piastowskich Rycerzy", urządzają stale swoje tygodniowe zbiórki na wolnem powietrzu, gdzie z zapałem oddają się swoim zabawom i grom zuchowym.

**Wieczorek kl. I b gimnazjum klasycznego.** W dniu 24 marca b. r. odbył się w sali „Pod jeleniem" wieczorek klasy I b z okazji przypadajcych w tym tygodniu imienin Marszalka Józefa Piłsudskiego. Wieczorek zaszczycili swą obecnością rodzice uczniów i uczennic, oraz członkowie grona nauczycielskiego. Na program wieczorku złożyły się: 1. Okolicznościowe przemówienie, które wygłosiła uczennica Lindnerówna Joanna, 2. Odtańczenie przez zespół uczennic tańców rytmicznych (krakowiaka, mazura, kujawiaka, trojka, góralskiego), 3. Deklamacja wiersza, ułożonego i zarecytowanego przez uczennicę Czerwińską Krystynę, 4. Recytacja zbiorowa trzech wierszy legjonowych (Mączka: Przysięga, Orkan: Marsz strzelców, Relidzyński: Rota). Po wyczerpaniu punktów programu odbyła się wspólna pogadanka i zabawa. Czysty dochód w wysokości 52‘50 zł przeznaczono na fundusz wycieczkowy samorządu klasowego.

**Z życia klasy II a gimnazjum mat.-przyr.**

Najważniejszą rolę w życiu psychicznem w okresie dojrzewania odgrywają uczucia i pragnienia. W okresie tym następuje szybki rozwój systemu nerwowego i bujny rozkwit życia uczuciowego. U młodzieży w tym wieku pojawiają się wszystkie rodzaje zjawisk

psychicznych, jakie występują w życiu psychicznem dojrzałego człowieka. W pracy wychowawczej nad młodzieżą tej klasy zwrócono główną uwagę na życie społeczne i organizacyjne. Pierwsza praca na tem polu to zorganizowanie samorządu klasowego, opartego na doświadczeniach lat ubiegłych. Życie organizacyjne objawiało się w tym wieku budzącej się samodzielności w organizowaniu różnych kół, dających zaspokojenie instynktu społecznego, potrzeby naukowej, potrzeby wyżycia się sportowego, potrzeby wyżycia się artystycznego, a przez to rozwój zdolności i zamiłowania w kierunku, jaki osobnika pociąga. Powstały koła:

1. Koło miłośników książki, które prowadzi bibljotekę klasową, przegląda podręczniki szkolne, by były utrzymywane w czystości, zajęło się zbiórką i wysyłką 90 książek dla dzieci powodzian.

2. Koło miłośników sceny, które za zadanie miało urządzanie uroczystości klasowych z referatami, jak rocznice powstań, imieniny Pana Prezydenta, Pana Marszałka, Gen. Rydza Śmigłego. Klasa bowiem jest im. Gen. Rydza Śmigłego, o czem samorząd powiadomił Pana Generała, który przysłał swój portret oprawiony w ramka z dopiskiem: „Kochanej Młodzieży II a gimn. mat.-przyr. w Cieszynie, uczącej się kochać Polskę. Gen. Rydz. Śmigły.“

Obchodzono nadto imieniny pana Dyrektora celem ujawnienia czci i szacunku przełożonemu zakładu, dzień oszczędności,, dzień dziecka, matki, pieśni, 20-lecie czynu zbrojnego Legjonów, pierwszy patrol Beliny, wygłoszono pogadanki o kompozytorze i pieśniarzu Piotrze Maszyńskim i matce w życiu Pana Marszałka w 50-tą rocznicę jej zgonu (nawiązanie do święta Matki).

3. Koło redakcyjne, prowadzi kronikę i zajmuje się prenumeratą czasopism szkolnych.

4. Koło fotograficzne wykonywało zdjęcia z życia szkolnego.

5. Koło zdobnicze miało na celu zdobienie klasy i sal na uroczystości, pilnowanie porządku w klasie, umieściło napisy w ramkach: Bez czci dla Wielkości niema potęgi Państwa; Być zwyciężonym, a nie ulec to zwycięztwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska; Radość z dokonanego dzieła jest największą nagrodą. W wykonaniu ram do tych napisów współpracowało Koło przyjaciół pracy ręcznej, które również sporządzało i naprawiało przybory sportowe.

6. Koło filatelistów, które utrzymywało kontakt z filatelistami innych klas i zamieniało znaczki pocztowe.

7. Koło szachistów, które w dni słotne urządzało gry w szachy z uczniami różnych klas w świetlicy szkolnej.

8. Koło sportowe propagujące sporty i P. O. S., potępiając nastawienie do rekordów, organizowało wycieczki.

9. Koło samopomocy w nauce, dążyło, by uczniowie robili dobre postępy w nauce przez organizację dnia ucznia i wzajemną pomoc w nauce.

Klasa posiada swego komendanta i karność klasowa jest ujęta nie w formie ślepego posłuszeństwa, lecz świadomego, dobrowolnego.

Ażeby to najważniejsze i najtrudniejsze zadanie, t. j. wychowanie młodzieży, osiągnąć, potrzebna jest współpraca grona, jakoteż domu rodzicielskiego. W tym celu organizowano zebrania patronatów klasowych, na których były omawiane sprawy czysto szkolne i wygłaszane referaty: Rozwój psychiczny młodzieży, Współpraca szkoły z domem w wychowaniu, Szkoła jako zakład wychowawczy, Rozwój fizyczny młodzieży.

Przez tę współpracę domu ze szkołą można dokonać dzieła, o którem wspomniał Marszałek Piłsudski na zjeździe do nauczycieli w r. 1923:

„Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym.“

**Z Państwowej Szkoły Handlowej.** Co słychać w drużynie harcerskiej — informuje nas o tem uczeń Władysław Niemczyk. Drużyna liczy 18 członków, dzieli się na 2 zastępy, jeden złożony z młodzieży dojeżdżającej, drugi z miejscowej. Zbiórek było w b. r. 36, z tego zbiórek drużyny 10, zastępów 26. Z ważniejszych zdarzeń wymienić należy próbę na stopień wywiadowcy, którą ukończyło 14 harcerzy. Drużyna zajmowała się modelarstwem szybowcowem. W sporcie strzeleckim zajęła drugie miejsce na 6 możliwych. P. O. S. posiada 16 harcerzy, O. S. 18, w tem 1 odznakę złotą i 1 luczniczą. Na zlot do Spały jedzie 3 harcerzy.

L. O. P. P. — udziela wyjaśnień uczeń Paweł Tolarz — na terenie naszej szkoły rozpoczął pracę w r. szk. 1934/35 pod hasłem „uczmy się latać“. Ażeby móc latać, trzeba mieć szybowce, zaczęliśmy przeto od modeli dla zapoznania się z zasadami aeronautyki. Kilku członków naszego Koła uczęszczało na kurs modelarski, prowadzony przez em. kier. szkoły, p. Heczkę. Zbudowaliśmy kilka modeli belkowych i kadłubowych. Koło nasze zostało wyróżnione w sprawozdaniu kasowem Miejsc. Koła L. O. P. P. jako najsprawniej płacące składki ze wszystkich szkolnych kół w Cieszynie.

Przy pomocy Straży Przedniej urządzono zbiórkę na Challenge 1936 r.“ i przeprowadzono propagandę lotnictwa na terenie szkoły.

Koło Krajoznawcze odbyło w b. r. szk. 15 zebrań, na których wygłoszono 10 referatów. Urządzono „Opłatek“ i wycieczkę krajoznawczą do Grodźca, celem zwiedzenia zabytkowego zamku, a w drodze powrotnej zwiedziła wycieczka szkołę harcerską na Buczu. Zwiedziliśmy Muzeum Cieszyńskie, a ostatnio wysłane zo-

stały na wystawę Straży Przedniej w Katowicach 2 lalki w strojach śląskich. Na zjazd delegatów Kół Krajoznawczych do Lwowa Koło wyśle 15 czerwca b. r. dwóch delegatów.

Bratnia Pomoc w okresie sprawozdawczym 1. udzieliła zł 52'50 tytułem zapomóg ubogim członkom, zł 372'50 w formie pożyczek krótkoterminowych na opłaty szkolne. Pozatem udzielono subwencji uczniom kl. IV zł 60'— na naukowo-gospodarczą wycieczkę do Poznania, Gdyni, Warszawy i Krakowa.

2. W dniu 19 stycznia 1935 urządzono zabawę towarzyską, z której czysty zysk zł 168'10 wyłącznie przeznaczono na udzielenie zapomóg i pożyczek, a 15% sumy przeznaczono w myśl uchwały zarządu na cele szkolnictwa polskiego zagranicą, przyczem przekazano na ten cel obligację zł 50'— 6% Pożyczki Narodowej.

3. Bratnia Pomoc prowadzi własną świetlicę dla swoich członków, w której oprócz radja i szeregu rozrywek abonuje pisma o treści gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Świetlica jest czynna od godz. 13.30—19-tej. W świetlicy pozatem odbywają się co dwa tygodnie (w sobotę) „Gawędy świetlicowe" o charakterze wychowawczym.

Koło Ekonomiczno-handlowe, założone w sierpniu 1934 r., zorganizowało poranek w „Dzień Oszczędności". Podkreślić należy udział w poranku przedstawicieli tut. Kupiectwa i K. K. O.

Na zebraniach przedyskutowano tematy: Znaczenie reklamy, O ideologję państwową w przemyśle polskim, Położenie gospodarcze w Rosji, Położenie kupiectwa na Śląsku i jego potrzeby, Kapitalizacja na Śląsku, Walka z bezrobociem na Śląsku, Rzemiosło w Polsce. Sekcję spółdzielczą połączono ze spółdzielnią uczniowską „Łączność". Urządzono międzyszkolny kurs spółdzielczy.

**WISŁA. Z życia publ. szkoły powszechnej Nr. 1.** Zebranie rodziców w dniu 26 października ub. roku wybrało jak corocznie Komitet Rodzicielski, który zajął się przedewszystkiem urządzeniem Gwiazdki dla dzieci biednych. Drogą zbiórki uzyskał Komitet na ten cel 450 zł, resztę wydatków pokryto z subwencji Gminy i innych towarzystw. Obdarowano ogółem 152 dzieci. Pozatem panie z Komitetu zajmują się dożywianiem dzieci biednych w ilości 140. Funduszów na ten cel dostarcza częściowo Inspektorat Szkolny, część zaś pokrywa się z imprez szkolnych.

W roku bieżącym szkoła skompletowała dzięki pomocy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzęt narciarski dla chłopców i dziewcząt. Obecnie prawie wszyscy chłopcy starsi mają narty. W zawodach szkół podgórskich Wisła zajęła 2 miejsce po Istebnej-Zaolziu.

Podręczniki szkolne kompletuje się ciągle z funduszów gwiazdkowych i innych, tak że w ciągu bieżącego roku szkolnego braki będą zmniejszone do minimum.

W grudniu ub. r. urządzono w jednym z lokali w suterenach świetlicę szkolną, która się cieszy dużem zainteresowaniem ze strony dzieci. Dzieci zbierają materjał na Gazetkę Szkolną, która ma się pojawić w maju b. r.

---

# Komunikaty.

### Posyłajcie dzieci do szkół zawodowych!

**Państwowa Szkoła Handlowa w Cieszynie.** Jest to szkoła zawodowa typu średniego, kształcąca młodzież obojga płci na pracowników w handlu, przemyśle i bankowości.

Nauka w tej szkole trwa 3 lub 4 lata, zależnie od wyboru. W nauczaniu główny nacisk położony jest na przedmioty handlowe, jak księgowość, korespondencja, arytmetyka handlowa, towaroznawstwo, geografja gospodarcza, stenografja i pisanie na maszynie.

Wpisy do klasy pierwszej odbędą się 12, 13 i 14 czerwca b. r. od godz. 9—11-tej, poczem nastąpi egzamin sprawdzający z języka polskiego, rachunków i geografji. Do klasy 1-ej przyjmuje się uczenice i uczniów z ukończoną 7-mą klasą szkoły powszechnej lub 3-cią klasą szkoły wydziałowej. Przy wpisie przedłożyć trzeba metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i złożyć wpisowe w kwocie zł 10‘—, taksę egzaminacyjną w kwocie zł 5‘—, taksę na badania psychotechniczne zł 2‘—, ubezpieczenie zł 1‘70. Od wpisowego zwolnione są dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych, komunalnych i wojskowych zawodowych.

Ukończenie IV-tej klasy specjalnej tutejszej szkoły daje przywilej do skróconej służby wojskowej oraz prawo zajmowania w państwowej służbie cywilnej stanowiska urzędn. II-giej kategorji.

**Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku.** Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku obejmuje wydziały: mechaniczny, tkacko-przędzalniczy i farbiarski.

Zadaniem tych wydziałów jest ogólne wykształcenie uczniów oraz teoretyczne i praktyczne wyszkolenie ich w tym zakresie, by po ukończeniu szkoły byli uzdolnieni do pełnienia obowiązków urzędniczych w przemyśle, wzgl. po odbyciu dłuższej praktyki mogli samodzielnie prowadzić przedsiębiorstwo techniczne albo obejmować kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach fabrycznych.

Do szkoły przyjmuje się po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, wzgl. 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Przyjęcie jest uzależnione od wyniku egzaminu wstępnego z arytmetyki i geometrji, fizyki i rysunków. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 17 i 18 czerwca b. r. o godz. 8 rano.

**Prywatna żeńska szkoła zawodowa Macierzy Szkolnej w Bielsku.** Do szkoły przyjmuje się po ukończeniu szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej. Szkoła jest 3-letnia. Posiada kurs krawieczczyzny i roczny kurs gospodarstwa domowego.

Wpisy przyjmuje się w kancelarji dyrekcji szkoły przy ul. Piłsudskiego 15. Wpisowe wynosi 10 zł. Opłata miesięczna 25 zł.

**Jednoroczna szkoła gospodarstwa domowego Macierzy Szkolnej w Cieszynie.** W szkole udziela się przedmiotów: praktycznych — gotowanie, pranie, porządki i szycie, ogólnokształcących — rachunkowość, nauka o Polsce Współczesnej, higjena, ćwiczenia cielesne. Przyjmuje się do szkoły uczenice po ukończeniu 7 kl. szkoły powszechnej. Wpisy odbywają się od 10—15 czerwca br. Opłata wynosi 5 zł miesięcznie. Pozatem uczenice pokrywają koszta gotowania. Wpisy przyjmuje się w kancelarji kier. publ. szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej przy ul. dr. Michejdy.

**Z prac i zagadnień obwodu szkolnego cieszyńskiego.** Pod powyższym tytułem ukazało się nakładem Inspektoratu Szkolnego w Cieszynie wydawnictwo, na treść którego składają się artykuły: Współpraca domu ze szkołą, Spółdzielczość w szkole, Znaczenie zagadnień gospodarczych dla dzisiejszej szkoły, oraz syntetyczne sprawozdania ze stanu higjeniczno-sanitarnego, wychowania fizycznego i sportu, konferencyj rejonowych, czytelnictwa, organizacyj szkolnych, szkolnych kas oszczędności, oświaty pozaszkolnej, Twa Pop. Budowy Publ. Szkół powszechnych. Wydawnictwo winno się znaleźć w ręku jak najszerszych kół rodzicielskich, bo pozwoli im zorjentować się w zagadnieniach i pracach szkól powszechnych powiatu cieszyńskiego. Cena egzemplarza o 50 stronicach druku wynosi 50 gr. Do nabycia w księgarniach „Dziedzictwo" i „Nowe Kresy".

**Polskie Radjo w Katowicach. — Wykłady dla Rodziców!**

W każdy wtorek o godz. 18-ej nastawmy radjoodbiornik na Katowice, aby posłuchać wykładów przeznaczonych dla nas — rodziców.

Program wykładów w maju i czerwcu obejmuje poradnictwo szkolne:

21 maja: Szkoły zawodowo-techniczne na Śląsku — inż. Bogdanowicz Marjan.

28 maja: Szkoły handlowe na Śląsku — Dąbrowski Józef.

4 czerwca: Szkoły żeńskie zawodowe na Śląsku — Zbrojowa Jadwiga.

11 czerwca: Sprawa klasyfikacji — Wnuk Marjan.

18 czerwca: Jak wykorzystać wakacje — Frančič Vilim.

# Skrzynka odpowiedzi.

**P. Fr. Wawrzeczko, Cieszyn.** Otrzymanie artykułu „Jak nasze dzieci mają się uczyć w domu“ kwitujemy z podziękowaniem. Dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

**P. Paw., Ustroń.** Ferje letnie rozpoczynają się w bież. roku 16 czerwca i trwać będą do 1 września.

**P. J. Sk., Cieszyn.** Statut publ. szkół powszechnych siedmioletnich w § 5 rozwiązuje w następujący sposób koedukację: „Szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjna; w wyjątkowych przypadkach może być męska lub żeńska“. Jak dowiadujemy się, inspektorat szkolny nie wprowadził koedukacji w szkołach powszechnych Nr. 1 i Nr. 4 w Cieszynie. Zatem dotychczasowy stan rzeczy utrzymano — publ. szkoła powsz. im. M. Konopnickiej jest żeńska, publ. szkoła powsz. im. Konarskiego jest męska.

**„Matka“, Skoczów.** Z nowym ustrojem szkolnym może panią zapoznać broszura M. Jędrzejewiczowej i St. Seweryna p. t. „Nowa szkoła polska a życie“ — Warszawa 1933, cena 50 gr.

**Zainteresowani Rodzice, Zebrzydowice.** Z rokiem szkolnym 1935/36 obowiązkiem szkolnym jest objęty rocznik 1928. Dzieci urodzone w r. 1929 wstępują do szkoły z rokiem przyszłym.

**P. Wanda M., Cieszyn.** Radzimy dla Stasia zaprenumerować „Płomyczek“ (Administracja: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18).

**P. Wal. Rudolf, Cieszyn.** Jeśli syn ma trudności w rachunkach, to nie jest wskazanem zapisywać go do szkoły handlowej, gdzie z matematyką dużo jest do czynienia. Radzimy do szkoły średniej ogólnokształcącej.

**R. T.** Postępowanie rodziców względem dziecka winno być jednolite. Nieporozumienia w rodzinie wpływają ujemnie na psychikę dziecka. Bicie jednomyślnie pedagodzy potępili, jako środek „wychowawczy“ nieprowadzący do celu.

**Inż. Z. Tom., Cieszyn.** Artykuł „Po święcie lasu“ otrzymaliśmy po złamaniu numeru. Prosimy o ścisłą z nami współpracę.

---

**Czy jesteś członkiem T. P. B. P. Sz. P.?**

---

# Sprawozdanie
# Szkolnych Kas Oszczędności

**zorganizowanych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Cieszyna.**

Szkolne Kasy Oszczędności, zorganizowane po raz pierwszy w powiecie cieszyńskim na terenie działalności Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna, wykazały następujące wyniki:

Przy poparciu władz szkolnych Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna zorganizowała w roku szkolnym 1934/35:

a) **27** szkół o **141** komórkach S. K. O.;

b) za okres ten wystawiono **2971** książeczek oszczędn.;

c) stan zaoszczędzonych kwot wynosił z dn. 30 IV 1935 roku **19.613,54 zł.**

Przeciętna oszczędność na 1 ucznia wynosi 6,60 zł.

Do końca roku szkolnego przewiduje się przybytek dalszych oszczędności około 150 uczniów z kwotą ca. 900 zł, zatem ilość oszczędzających przekroczy cyfrę 3000 uczniów a suma zaoszczędzona kwotę **20.000 zł.**

Redakcja i administracja: Inspektorat szkolny w Cieszynie.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jerzy Buzek.
Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.